

# bezwierszówki

SDP

RADA  
ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH  
MIASTA OLSZTYN

Miesięcznik społeczno-kulturalny

ISSN 1732 7327

Konferencyjne ważenie słów

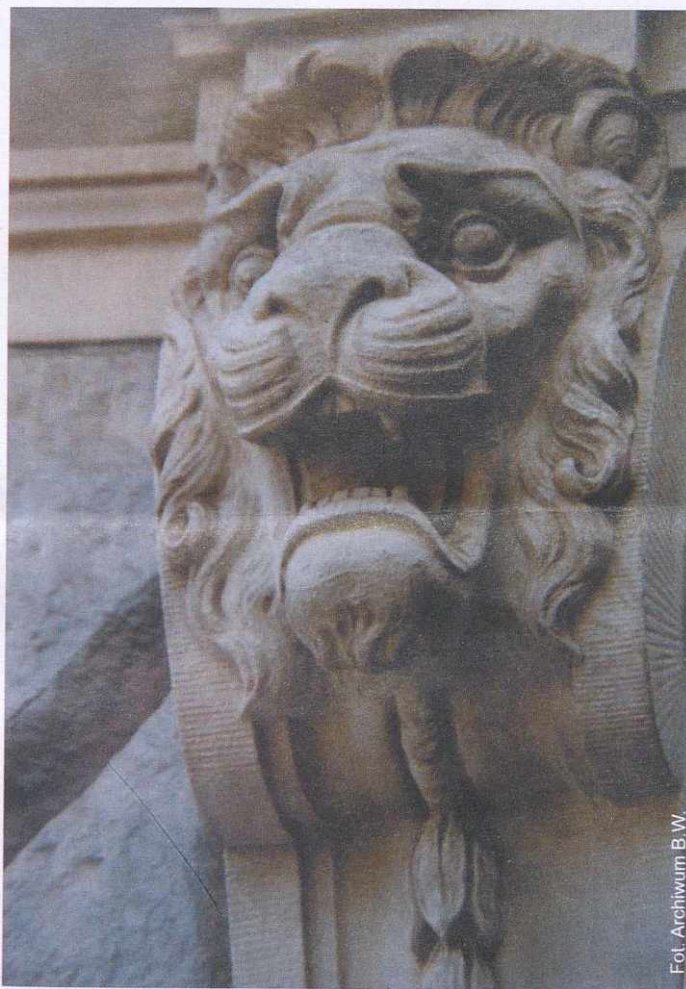
## Media i czujność mędrca

Na naszych oczach rodzi się nowa dziedzina nauki, związana z naszym zawodem – medioznawstwo. Olsztyn powoli dołącza do silnych ośrodków akademickich (Kraków, Katowice, Łódź, Warszawa), które tą problematyką zajmują się od kilku lat.

Wikipedia podaje, że na medioznawstwo (tj. naukę o mediach) składa się szereg przedmiotów akademickich traktujących o treści, historii, znaczeniu i skutkach różnych mediów. Zajmujący się tą dziedziną uczeni skupiają swą uwagę na różnych tematach, związanych z polityczną, społeczną, ekonomiczną czy kulturalną rolą, jaką pełnią media, lub koncentrują się na wpływie, jaki one wywierają.

Medioznawstwo bazuje zarówno na tradycji nauk społecznych, jak i nauk humanistycznych. Dzieli po części swoje zainteresowania z takimi pokrewnymi dyscyplinami jak komunikacja i komunikacja masowa oraz nauki i studia o komunikacji. Uczeni rozwijają i wykorzystują teorie i metody różnych dyscyplin, takich jak kulturoznawstwo, retoryka, filozofia, teoria literatury, psychologia, nauki polityczne, ekonomia polityczna, ekonomia, socjologia, teoria społeczna, psychologia społeczna, wpływ mediów, antropologia kulturowa, studia muzealne, historia i krytyka sztuki, filmoznawstwo i studia dotyczące wideo oraz teoria informacji.

Naukowcy mogą koncentrować się na strukturze mediów i tego, jak tworzą one to, co uważa się za wiedzę i to, co można przekazać na drodze komunikacji. Pokrewna dziedzina – psychologia mediów zajmuje się psychologicznym wpływem mediów na jednostki i kulturę.



Fot. Archiwum B.W.

Lew – symbol odwagi, działania, ruchliwości, rozumu, szlachetności – rzeźba z portalu gmachu Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie

Wszyscy widzimy, jak ważną rolę kulturotwórczą i opiniotwórczą pełnią media. Mogą przyczyniać się do budowania ładu społecznego – tylko czy im się to udaje?

Pod koniec stycznia 2010 roku, w Olsztynie zorganizowano kolejną w ostatnich latach ogólnopolską medioznawczą konferencję naukową. Tym razem poświęcono ją edukacji medialnej – była próbą bilansu dekady.

Sprawczym duchem konferencji był – jak zwykle – związany z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim prof. Marek Sokółowski (nasz

– SDP – człowiek w nauce), jednocześnie dziekan olsztyńskiego Wydziału Nauk Humanistyczno-Społecznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP w Warszawie. To pod auspicjami tej uczelni i w jej siedzibie przy al. Sikorskiego spotkało się kilkudziesięciu naukowców i praktyków z całej Polski. Referaty przedstawili również nauczyciele szkół średnich. W maju ukaże się książka będąca plonem tej konferencji.

Prezentujemy tekst prof. Marka Sokółowskiego, napisany specjalnie dla naszego miesięcznika (patrz str. 3).

(t)

Mówi się o tym

## Zganiiony czuje się dobrze

Tak, wiemy, że po wyemitowaniu telewizyjnego programu, którego twórca ukazał przeżycia ludzi przychodzących w dniach żałoby pod Pałac Prezydencki, w sposób budzący sprzeciwy, Rada Etyki Mediów wydała oświadczenie. Stwierdziła naruszenie zasady obiektywizmu, a także szacunku i tolerancji (całe Oświadczenie REM na str.2). W kilka dni później tenże autor, przed rozpoczęciem kolejnego spotkania, podziękował tym widzom, którzy wsparli go telefonami i SMS-ami w chwilach, kiedy on tego wsparcia bardzo potrzebuje. To oznacza, że poczuł się urażony posądzeniem go o naruszenie zasad obiektywizmu, a także szacunku i tolerancji. Myślę, że z grubsza, bez sięgania po słowniki, każdy przytomny jest w stanie zdefiniować pojęcia, za których naruszenie Rada zganiła autora wspomnianego programu. Myślę też, że on – zapytany – zarzekałby się, iż nie ma sobie nic do zarzucenia.

Zaświeciły się w opisanej sytuacji dwa czerwone światełka. Jedno – że kiedyś, nie tak wcale dawno, po tego rodzaju reprimendzie zganiiony schowałby się w ciemnym kącie i ze wstydu nosa stamtąd nie wyściubiał. Drugie – iż nieokreślenie statusu dziennikarza mediów publicznych oznacza to samo, co bagatelizowanie składu rad nadzorczych tychże mediów. Jeśli więc trafi do nich osoba z rekomendacji, możemy spokojnie spoglądać w przyszłość. Lada chwila czerwonych światełek rozświetli się znacznie więcej. I kto będzie się przejmował jakąś etyką, skoro ma pracę i oglądalność zapewnioną. A przyzwoitość?

Zastępca

## Koleżanki Koledzy – to ważne! Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze

Zarząd Olsztyńskiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Zwołuje na dzień 20 maja 2010 roku, o godzinie 18.00 Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze członków SDP w Olsztynie.

Zabranie odbędzie się w Klubie Środowisk Twórczych, ul. Nowowiejskiego 5a w Olsztynie.

W przypadku braku wymaganej liczby członków zebranie odbędzie się w drugim terminie tj. 20 maja o godzinie 18.15.

### Porządek obrad:

1. Otwarcie zebrania
2. Przedstawienie porządku obrad
3. Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania
4. Stwierdzenie prawomocności obrad
5. Sprawozdanie Zarządu Oddziału w Olsztynie SDP z działalności w okresie kadencji za lata 2005-2010
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za działalność Zarządu w okresie kadencji za lata 2005-2010
7. Głosowanie nad udzieleniem absolutorium ustępującemu Zarządowi Oddziału w Olsztynie SDP
8. Przeprowadzenie wyborów nowego zarządu i Komisji Rewizyjnej Oddziału w Olsztynie SDP
9. Przerwa
10. Odczytanie protokołu z wyników wyborów nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
11. Wolne wnioski
12. Zamknięcie zebrania.

**W imieniu ZOO SDP**  
**Prezes Joanna Wańkowska-Sobiesiak**

**Andrzej Zb. Brzozowski**

## Limeryki dziennikarskie

### „Wyborczy Wersal”

Już kampanię mamy w toku,  
Więc się kończy względny spokój.  
Będzie nudna, czy ciekawa?  
Lepsza z lewa, może z prawa?  
Trudno na to patrzeć z boku.

### „Punkt widzenia”

Każdy chyba rację przyzna,  
W życiu ważna jest charyzma.  
A co mają dla swych fanów  
Politycy innych planów?  
Może wartość jak numizmat?

Bez wierszówki – miesięcznik społeczno-kulturalny Oddziału SDP w Olsztynie.

My w Internecie: [www.sdp.pl](http://www.sdp.pl), [www.zycieolsztyna.pl](http://www.zycieolsztyna.pl), [www.wim.ngo.pl](http://www.wim.ngo.pl)

Prezes oddziału: Joanna Wańkowska-Sobiesiak (tel. 089 523-26-11)

[joanna-wankowska@wp.pl](mailto:joanna-wankowska@wp.pl)

Redaguje: Krzysztof Panasik z zespołem; [krzychpanasik@gmail.com](mailto:krzychpanasik@gmail.com) (kom. 695-782-690)

[bezwierszowki@o2.pl](mailto:bezwierszowki@o2.pl). DTP: Paweł Lik

Druk: Studio Poligrafii Komputerowej "SQL" s.c.. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany

tytułów i skracania tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Nakład 300 egz.

Konto oddziału SDP w Olsztynie: Bank Pekao S.A.

O/Olsztyn 40124055981111000050316164

Wydano przy pomocy finansowej Samorządu Miasta Olsztyna

## Oświadczenie Rady Etyki Mediów

Rada Etyki Mediów podziela oburzenie wielu widzów, którzy je sygnalizowali, sposobem relacjonowania przez Jana Pospieszalskiego w TVP 1, przeżyć ludzi przychodzących w dniach żałoby pod Pałac Prezydencki.

W relacjach tych pojawiały się oskarżenia pod adresem przeciwników prezydenta Lecha Kaczyńskiego, stwierdzenia, że Polska nie jest krajem demokratycznym, sugestie spiskowe dotyczące katastrofy pod Smoleńskiem.

Red. Pospieszalski reagował na takie wypowiedzi aprobująco, powtarzając niektóre, oddając głos dwukrotnie tym samym interlokutorem, co miało znamiona manipulacji.

W opinii REM naruszył zapisane w Karcie Etycznej Mediów zasady obiektywizmu, a także szacunku i tolerancji, co jest szczególnie naganne w sytuacji dramatycznych i bolesnych przeżyć całego społeczeństwa.

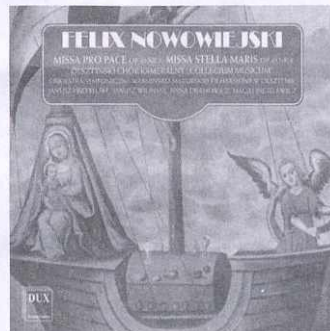
Zdanie odrębne zgłosili Tomasz Bieszczad i Teresa Bochwic.

Warszawa 29.04.2010 roku.

W Roku Nowowiejskiego

## Msze nagrodzone Fryderykiem

Płyce, nagranej przez Olsztyński Chór Kameralny i Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, przyznano fonograficzną nagrodę Fryderyka 2010, w kategorii Muzyka Poważna – Album Roku Muzyka Chóralna i Oratoryjna. W tej kategorii nominowane były również płyty „Klasyki Wiedeńscy” (Chór „Puellae Orantes”) oraz „Musica Sacromontana” (Polskie Radio, Stowarzyszenie Miłośników Muzyki Świętogórskiej). Płyta „Felix Nowowiejski: Missa Pro Pace, Missa Stella Maris” została nagrana w sali koncertowej Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w październiku i listopadzie 2008 roku. W nagraniu uczestniczyli: olsztyński Chór Kameralny „Collegium Musicum” pod dyrekcją Janusza Wilińskiego, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej pod dyrekcją Janusza Przybylskiego, soliści:



Anna Dramowicz i Maciej Ingiewicz (organy). Reżyserem nagrania jest Marcin Guz. Nagranie i wydanie płyty zrealizowano przy pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Krążek wydany został przez wytwórnię fonograficzną DUX. Nagrody Fryderyków, uznawana za najbardziej prestiżowe nagrody muzyczne w Polsce, zostały wręczone po raz szesnasty.

nd

### Z zasobów mądrości

*Człowiek, który nie czyta nic, ma  
lepiej poukładane w głowie, niż ten  
który czerpie wiedzę z gazet.*

Thomas Jefferson

Marek Sokolowski

# Medioznawstwo – nowa dziedzina nauki

**Przybliżając Czytelnikowi problematykę mediów, autor niniejszego opracowania celowo używa sformułowania „medioznawstwo”, a nie „komunikologia”, które jest używane w literaturze przedmiotu.**

## Rekonstrukcja niemożliwa

Jak zauważa Marian Golka (2008), niekiedy na określenie dyscypliny, jaką jest nauka o komunikowaniu, używana jest nazwa „komunikologia”, do którego to określenia nie wszyscy badacze są przekonani. Zarazem stwierdza, że dzieje środków komunikowania nie są zbyt przejrzyste, gdyż dobrze wiemy, jakie media pojawiły się dzieśnięć czy sto lat temu, nie wiemy zaś, w jaki sposób pojawiały się środki wypowiedzi np. sto tysięcy lat temu. Nie jest zatem możliwa przekonująca rekonstrukcja rozwoju środków komunikowania – można w tym zakresie proponować jedynie przypuszczenia i hipotezy, szczególnie wtedy, gdy chcemy zrekonstruować rozwój czy też zmiany w efektywności ludzkiego komunikowania (s. 18). W ocenie Bogusławy Dobek-Ostrowskiej „[...] komunikologia jest najmłodsza dyscypliną społeczną”. D.C. Barnlund określił ją jako obszar studiów zajmujących się naturą, procesem i systemem znaków wszystkich form komunikowania, które obejmują czas, przestrzeń, osobowość i okoliczności. Jej byt jako autonomicznej dyscypliny akademickiej rozpoczął się na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. (Barnlund, 2001).

## Różne szkoły

W Polsce istnieje obecnie kilkanaście placówek akademickich kształcących studentów w zakresie dziennikarstwa i komunikacji społecznej, co oddaje zamysł twórców dynamicznie rozwijającej się w Stanach Zjednoczonych dyscypliny uniwersyteckiej Communication oraz Journalism. W niemieckim kręgu językowym stosowany jest termin „Medienwissenschaft”, co można tłumaczyć jako „wiedza o mediach”, ale też pojawia się określenie

Kommunikations-wissenschaft, które należałoby przekładać jako „wiedza o komunikowaniu”.

Tomasz Goban-Klas proponuje termin „nauka o mediach i komunikacji społecznej”, gdzie polem badawczym owej nauki są zarówno środki masowego komunikowania (prasa, radio, film, telewizja), jak i nowe środki społecznego komunikowania (Internet, telefonia komórkowa, nowe media telematyczne). Wprowadzenie nowej dyscypliny uporządkowałoby obecny żywiołowy rozwój w tej dziedzinie nauki, pozwoiłoby na uściślenie wielu terminów, w tym zdefiniowanie nauki, nazywanej również studiami medioznawczymi.

Termin „medioznawstwo” wiąże ze sobą różne nauki o środkach komunikowania masowego, które tworzą zespół odrębnych dyscyplin, powiązanych wspólnym przedmiotem. W większości są to nauki o odmiennych celach, aparaturze pojęciowej i metodologicznej, dlatego sporą trudność stanowi ich kodyfikacja w jednym zbiorze, który możemy określić jako medioznawstwo. Co prawda już w połowie XX wieku dostrzeżono wspólnotę prasy, radia, filmu, telewizji, komiksów, fotografii jako środków masowego produkowania i rozpowszechniania przekazów, co wyrażał termin „mass media”, jednak już odmiennie traktowano studia nad owymi obiektami, używając ogólnego terminu „mass media research” lub też „mass communications studies”.

## Spotkanie wielu dyscyplin

Podobnie w Polsce – inną drogą poszły badania związane z prasą, gdzie prasoznawstwo jako nauka wypracowało swój odrębny przedmiot studiów, teorie i modele, związane np. z kwestią czytelnictwa. Odmiennie metody wypracowało filmoznawstwo czy też radioznawstwo, aby można było mówić o jednolitości nauki, którą uprawiają dani badacze. Sporo dawnych uprzedzeń, wątpliwości, odrębności nabrało dziś znaczenia jedynie historycznego, gdyż nieustannie rozwijająca się praktyka badawcza wy-

musiła wspólne przedsięwzięcia, prowadząc do konsolidacji nauk i zachęcając do współpracy przedstawicieli wielu dyscyplin, którzy wcześniej nie widzieli dla siebie wspólnej płaszczyzny porozumienia. Medioznawstwo byłoby zatem próbą porozumienia się oraz spotkania wielu szczegółowych dyscyplin, które co prawda ujmują badane zjawiska we własnych kategoriach pojęciowych, stosując własne metody i techniki badawcze, jednakże mają wspólny cel – badanie i poszerzanie wiedzy o mediach.

## Możliwości i ograniczenia

Badania nad komunikacyjnymi działaniami człowieka – zauważa Janina Fras – prowadzone przez filozofów, psychologów, socjologów, lingwistów, politologów, antropologów, prasoznawców, medioznawców, komunikologów (lista specjalistów i dziedzin badawczych zapewne zawsze pozostanie otwarta) zaczynają także w Polsce tworzyć pewną całość, być może daleką od homogeniczności, lecz dostatecznie wyrazistą i mającą coraz znaczniejsze instytucjonalnie zaplecze akademickie. „Z pewnością różnorodność teoretyczno-metodologiczna, a co za tym idzie kategoryzacyjna i terminologiczna badań nad komunikowaniem i mediami była – i zapewne pozostanie – głównym znamieniem kształtowania tożsamości dyscypliny i środowiska badawczego nie tylko w Polsce. Łączenie bowiem badań nad komunikacyjnymi działaniami człowieka w jedną wielką dziedzinę niesie za sobą zarówno możliwości, jak i ograniczenia. Możliwości wynikają z całościowego, unifikującego podejścia do skądinąd bardzo założonych obiektów, które współtworzą ludzką komunikację. Nawet ograniczenie ich listy, np. do obszarów aktywności, uczestników, środków, kodów, języków, znaków, przekazów, kontekstów, celów, funkcji i skutków, wobec zaawansowania badań nad poszczególnymi z nich w obrębie tak wielu szczególnych dziedzin nauki, nie ułatwia pełnego opisu komunikowania, w miarę

identycznie uszczegółowiającego wiedzę o każdym z tych obiektów. Zaslugą podejścia holistycznego do komunikacji jest przede wszystkim uświadomienie konieczności traktowania każdego z nich jako współobiekty – istniejącego tylko w siatce związków z pozostałymi” [Fras, 2007].

## Problemy z definiowaniem

Odmienne podejście prezentuje Denis McQuail, który za Arthurem Bergerem i Stevenem Chaffee przyjmuje, że celem nauki o komunikacji „[...] jest zrozumienie produkcji, przetwarzania i skutków systemu symboli i sygnałów, dzięki tworzeniu sprawdzalnych teorii, zawierających uprawnione uogólnienia, wyjaśniające zjawiska związane z produkcją, przetwarzaniem i skutkami”. Definicję tę przedstawiali oni jako „ogólną”, twierdząc, że znajduje ona zastosowanie w większości badań nad komunikowaniem. Jak zaznacza McQuail (2007), jest ona pod silnym wpływem jednego tylko modelu badania – badań ilościowych zachowań komunikacyjnych, ich przyczyn i skutków, dlatego też nie nadaje się do badań nad naturą „systemów symbolicznych”, czyli procesu nadawania i odbioru znaczenia w rozmaitych kontekstach społecznych i kulturowych.

Problemy z definiowaniem pola badawczego – zauważa teoretyk mediów – pojawiały się także w związku z rozwojem technologii, która doprowadziła do zatarcia granicy między komunikowaniem publicznym a prywatnym oraz komunikowaniem interpersonalnym a masowym. Nie wydaje się również, by mogła istnieć niezależna i samowystarczalna „nauka o komunikacji”, biorąc pod uwagę fakt, iż badania nad komunikacją mają swoje początki w wielu różnych dyscyplinach, a zakres problemowy obejmuje zagadnienia gospodarcze, polityczne, etyczne i kulturalne. Badanie komunikacji musi być interdyscyplinarne i musi wykorzystywać różne podejścia badawcze [McQuail 2007].

**Marek Sokolowski**  
(*śródtytuły pochodzą od redakcji*)

Jestem hydrobiologiem i entomologiem. Podstawowym obiektem moich badań są owady wodne, po łacinie nazywane Trichoptera, po polsku – chruściki. Jako ekolog wodny (hydrobiolog) zajmuję się badaniami źródeł, rzek, jezior i torfowisk. Prowadzę badania na poziomie populacyjnym i ekosystemowym, stąd zainteresowania ekologią krajobrazu i oddziaływaniem człowieka na przyrodę. Ekologia niejako wymusza spojrzenie na zjawiska przyrodnicze pod kątem wspólnotowości i w kontekście otoczenia, co można byłoby najkrócej ująć „wszystko ze wszystkim (jest powiązane) i wszystko ze wszystkiego (powstaje, pochodzi)”.

Fascynacje oświeconych

# W poszukiwaniu istoty życia

Stanisław Czachorowski

Drugim, choć mniej widocznym, polem moich zainteresowań jest filozofia przyrody i poszukiwanie uogólnień o świecie nas otaczającym. Dlaczego mniej widocznym? Bo znacznie trudniej wypowiadać się na tematy ogólne i dotyczące szerokiego kontekstu, mimo że to głównie te pytania o sens i strukturę świata, nie tylko ożywionego, są źródłem moich fascynacji naukowych i przyrodniczych. Przed publikacyjnym wypowiedzeniem się na te ogólne problemy, hamuje mnie wątpliwość, czy już-mogę? Czy już wystarczająco dużo wiem, czy już wystarczająco dogłębnie przemyślałem i w końcu czy mam prawo – bo specjalizacja naukowa dotyczy przecież tylko wąskiego wycinka naszej rzeczywistości. Czy do filozoficznych uogólnień i refleksji trzeba zrobić osobny doktorat z filozofii?

Moja fascynacja przyrodą ma swoje źródła w małej wiosce, w Silginach, dokąd przyjeżdżałem na wakacje. Tam w środowisku wiejskim, w naturalnie bliskim kontakcie z przyrodą, słuchałem opowieści babci i dziadka o Wileńszczyźnie, o lasach z wilkami, o prostym życiu w uzależnieniu od przyrody. Wujek uczył podpatrywać zwierzęta, chodzi-

liśmy do lasu na grzyby, nad rzekę łowić ryby wędką, zrobioną z leszczynowego kija. Później hodowałem w domu różne zwierzęta. To było ciągle obserwowanie i zadziwienie różnorodnością i złożonością zjawisk przyrodniczych.

Nie wiem dlaczego zainteresowałem się owadami. Może to wpływ książek, a może łatwość obserwacji? Mrówki, które zagnieździły się w skrzynce na balkonie, stały się znakomitym obiektem badań w biologii. Umożliwiły proste eksperymenty. Obserwacje przyrodnicze na wsi czy na balkonie, podsypane były różnorodnymi książkami popularnonaukowymi – niezrównanymi nauczycielkami. Poprzez książki nawet uczeń z małej wioski czy miasteczka ma możliwość obcowania z największymi umysłami na świecie, słuchania najbardziej dogłębnych pytań dotyczących istoty, pochodzenia i ewolucji życia na Ziemi. Z drugiej strony „nuda” na wsi i spokój tam panujący, swoiste odcięcie nie tylko od fizycznego hałasu miejskiego, ale i pośpiechu „światowego” życia, sprzyja refleksji. Nadmiar dopływających bodźców, nadmiar gotowych informacji zagłusza własne myślenie i utrudnia samodzielną refleksję. Nic dziwnego, że korzenie europejskich uniwersytetów sięgają odosobnionych cel zakonników, a twórcy często uciekają do leśnych samotni, aby tam „przetrawić” i spisać swoje doświadczenia. Przyroda jest więc nie tylko źródłem refleksji, ale i miejscem, gdzie ta refleksja dojrzewa, gdzie się rodzi.

W dzieciństwie przeniosłem się na Mazowsze. Z tęsknoty za „Mazurami”, aby być bliżej

domów mego dzieciństwa – z czerwonymi dachami – poszedłem na studia do Olsztyna. Wybrałem, co oczywiste, biologię, ale na WSP, bo chciałem być nauczycielem, a poza tym nie było innych studiów biologicznych. Na ówczesnej ART. były tylko kierunki rolnicze. Naukowcem zostałem niejako przypadkiem, bardziej pociągała mnie praca nauczyciela, życie w przyrodniczej pustelni oraz spontaniczna praca twórcza. W jakimś sensie istotę życia odkrywać można także poprzez poezję czy malowanie. Bo przecież fascynacja przyrodnicza może objawiać się różnorodną formą opowiadania, o tym co najpiękniejsze, najbardziej tajemnicze. Metodologia naukowa i specyficzny język naukowy, to tylko jedna z form refleksji nad światem, to tylko jedna z form mądrości i zastanawiania się nad sensem życia.

Dlaczego występuje złożoność i bogactwo form a nie chaos? Czym jest życie (w sensie biologicznym), czy się zmienia czy jest stałe i niezmiennie? A jeśli się zmienia w czasie, to czy się rozwija (ewolucja) czy degraduje do chaosu? Dlaczego coś jest zamiast nie-jest? Na te pytania wciąż poszukuję odpowiedzi, prowadząc swoje specjalistyczne badania nad chruścikami oraz próbując uogólniać w zakresie ekologii jak i biologii ogólnej.

Teraz zajmuję się opracowywaniem koncepcji, którą można nazwać „modelem organizmu”, jako ogólnego opisu świata, stanowiącego rozwinięcie kartezyjskiego modelu maszyny. Zarówno teorie ewolucji, jak i modele samoorganizacji czy nawet ogólna teoria systemów Bertalanffy’ego, wywierają coraz silniejszy wpływ na filozoficzne postrzeganie Wszechświata. Wydaje się, że era fizyki, jako królowej nauk, odchodzi w cień, ustępując pola naukom biologicznym. Tym, co fascynuje nie tylko mnie, jest pytanie o kierunkowy rozwój (ewolucja?) Wszechświata. W tym kontekście organizmy żywe stanowią mogą dobry model dla ogólnego opisu całego kosmosu, ze zjawiskami na różnych poziomach organizacji. Z małego nasionka rozwija się duże drzewo, z prostej struktury powsta-

je nie tylko większy wielkościowo obiekt, ale i znacznie bardziej złożony, z wieloma etapami przejściowymi, które oderwane od całości wydawać się mogą bezsensowne. Tak, jak nonsensowne może się wydawać rusztowanie w czasie budowy domu: bo po co elementy struktury, zasłaniające widok z okna i ułatwiające wejście złodziejowi przez okno?

Biosfera – stanowiąca punkt odniesienia dla refleksji nad całym Wszechświatem, to także pytanie o różnorodność biologiczną: dlaczego jest tak dużo gatunków, tak dużo różnych planów budowy? Czy w rozwoju biosfery liczba gatunków rośnie czy maleje? Dlaczego po różnych katastrofach biosfera dalej się rozwija i szybko uzupełnia (regeneruje) swoją różnorodność biologiczną? Jakie miejsce w rozwoju biosfery zajmuje człowiek i jego kultura? Czy ewolucja kulturowa jest kontynuacją ewolucji biologicznej? Czy życie – a więc i złożoność oraz organizacja – jest przypadkowe, czy też może wynika z istoty Wszechświata i jest niejako koniecznością?

Nauka, to przedsięwzięcie zespołowe. Wielkie i małe przełomy są owocem pracy wieloletniej oraz owocem pracy wielu ludzi, w większości anonimowych. To efekt ogromnej liczby dyskusji, prowadzonych w różnej formie: na seminariach ze studentami, na konferencjach naukowych, w czasie kameralnych spotkań, w formie wykładów, publikacji naukowych, książek. Tak jak w ekosystemie – na całość składa się aktywność życiowa ogromnej liczby gatunków, mimo że na co dzień dostrzegamy tylko te nieliczne, największe. Tak jak energia słoneczna „napędza” cały ekosystem, tak pytania o sens oraz ciekawość napędzają badania naukowe.

**Dr hab. Stanisław Czachorowski, prof. UWM – ekolog i entomolog zatrudniony na Wydziale Biologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Inicjator i współorganizator otwartych kameralnych spotkań z nauką i naukowcami.**

Galeria fotografików Galeria fotografików

# Stefan S. Zielski

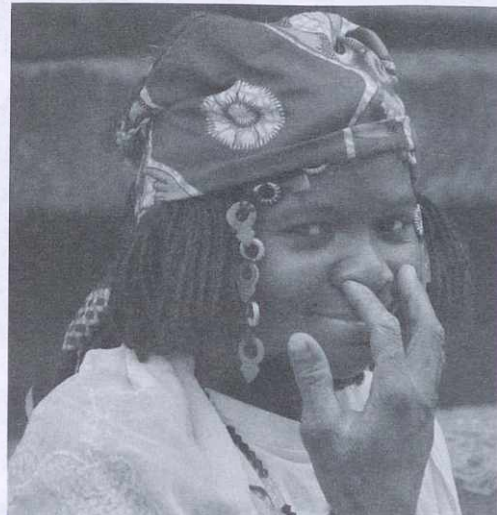
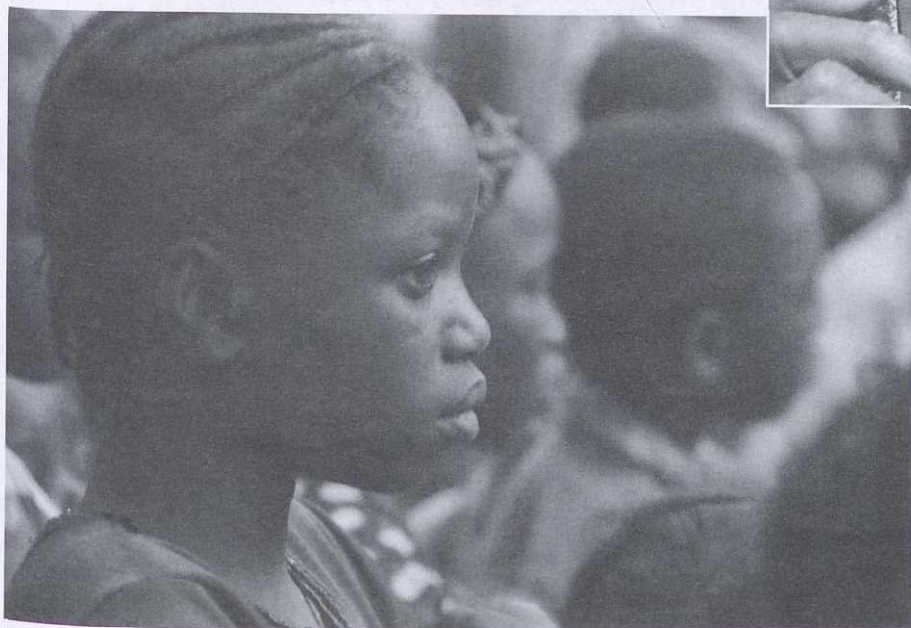
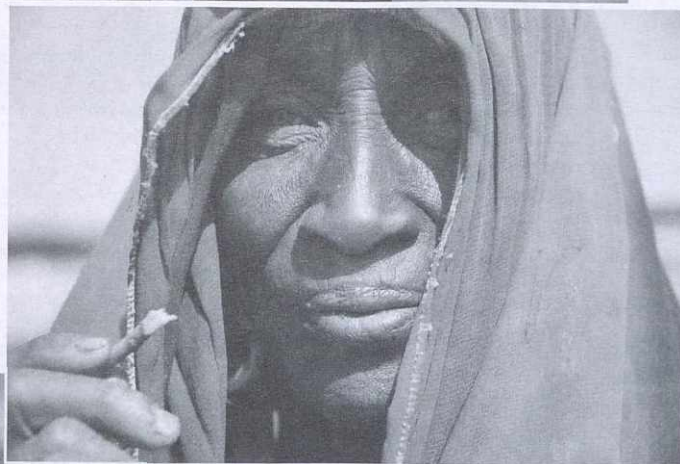
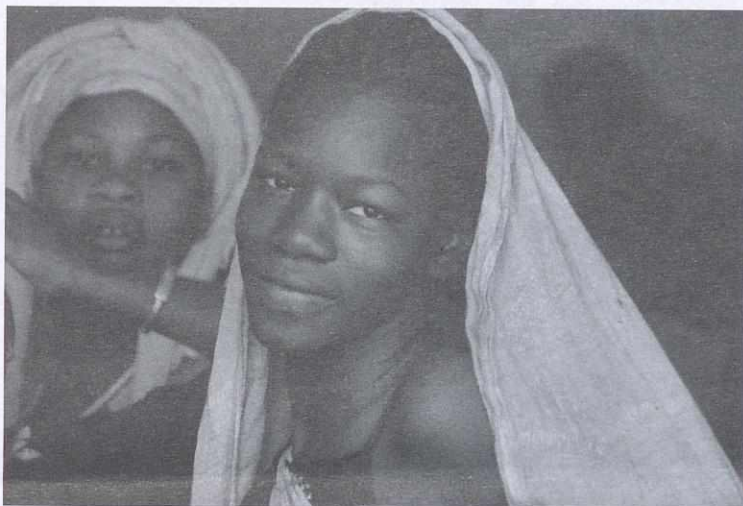
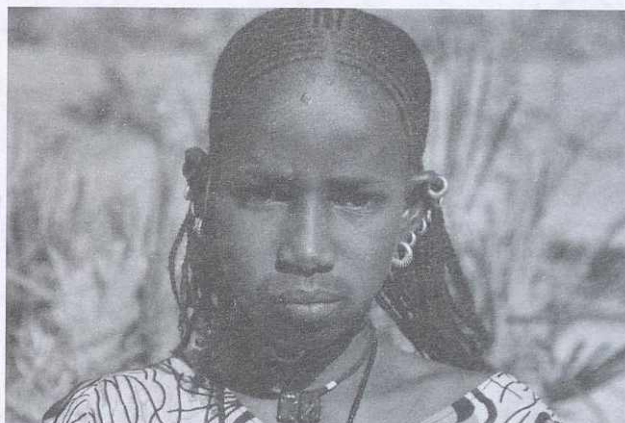
Poproszony o przedstawienie się czytelnikom, napisał skromnie – „księgarz, przy okazji podróżnik”. On i jego księgarnie znane są mieszkańcom Olsztyna, jego fotografowanie – mniej. Naknąłem się na jedną z ekspozycji fotograficznych w witrynie księgarskiej i dech mi zaparło.

Obok Stefan S. Zielski prezentuje zdjęcia z wyprawy w dorzecze rzeki Niger w Afryce Zachodniej.

Najpierw rozczarowanie: wyprawa w dalekie strony świata, a gdzie zachody słońca, pustynne piaski, gdzie roślinność, owady, zwierzęta? Po chwili zamyślenie: nad fotograficznym zanikiem portretu, do którego powraca w swych wyprawach, władający bystrym spojrzeniem i wielką dozą cierpliwości fotografik. Portret należy do najtrudniejszej dziedziny fotografii. Co jest przyczyną, która sprawia, że w dobie niebywałego spopularyzowania aparatów potrafiących w każdych warunkach utrwalić wszystko, co dostrzeże oko, portret lokuje się gdzieś na marginesie?

Stefan S. Zielski wie po co brnie w dalekie strony – by przyjrzeć się Człowiekowi.

kjp



Z bocznej trybuny

# Spalona ziemia

Zbigniew Wytrązek

**Dlaczego tak się dzieje, że to, co powinno być samą radością, spełnieniem marzeń, staje się niechcianym obowiązkiem, czymś robionym z przymusu. Dlaczego tak się dzieje, że dobre i chwalebne intencje jednych, stają się przyczyną niesnasek u innych i źródłem pomówień czy niesłusznych oskarżeń pod adresem pomysłodawców.**

Od wielu lat obserwuję zachowania olsztyńskiego środowiska sportowego i z przykrością muszę przyznać, że nie bardzo rozumiem krytyki pojawiającej się po każdej inicjatywie. I to tej, w większym lub mniejszym stopniu, mającej wspomóc różne działania stowarzyszeń sportowych, tych od wyczynu, i tych, którym przyświeca jedynie popularyzacja wszelkich form aktywnego wypoczynku czy promocja zdrowego życia. A sytuacja olsztyńskiej piłki, drugoligowej przynajmniej z nazwy, jest tego najlepszym przykładem.

## Degradacja

Kiedy w zamierzczej przeszłości Stomil chylił się ku upadkowi, na łamach jednego z lokalnych tytułów, pojawił się wywiad z byłym prezesem klubu i znanym – wówczas – olsztyńskim masarzem, Piotrem Wieczorkiem. Ten z żalem prorokował, że Stomilu „niestety, chyba nic już nie uratuje, zostanie po nim spalona ziemia”. Zabrakło mu, jak twierdził prezes, 2,5 miliona złotych do spłacenia długu i uratowania zespołu w pierwszej lidze, bo po ośmiu latach występów w ekstraklasie Stomil zajmował przedostatnie miejsce w drugiej lidze i nic nie wskazywało, by uchronił się przed degradacją. Kilka lat wcześniej na mecze olsztyńskiego zespołu przychodziło po dwanaście tysięcy widzów, zaś podczas ostatniej ligowej jesieni zmagania drugoligowców oglądało już niespełna tysiąc osób. W klubie, po spadku z ekstraklasy zmieniły się władze, ale pieniądze z tego powodu nie przybyło. Przeciwnie – pięciomilionowy dług powiększył się o odsetki do niemal siedmiu milionów, pisał wówczas dziennikarz.

Do dziś niewiele się zmieniło w spojrzeniu na problemy lokalnego piłkarstwa, zaś wszelkie próby uzdrowienia sytuacji, tylko wywołują protesty przeciwników piłki nożnej, w których do

najdelikatniejszych epitetów należą określenia o wyrzucanych w błoto pieniądzach czy o „kopaczach”, którzy powinni się zająć czymś sensowniejszym, od ugania się za futbolówką, do tego z miernym skutkiem.

## Motywacje

Trudno się z tymi argumentami nie zgodzić. Dzisiejszy obraz olsztyńskiej piłki nie nastraja optymizmem i bez radykalnych posunięć, przeobrażających panujący model kultywowania tradycji pierwszoligowego Stomilu, niewiele da się zrobić. Ale nie można od razu „wylewać dziecka z kąpielą”, ponieważ, czy to się nam podoba, czy nie, w Olsztynie za piłką uganiają się tysiące dzieciaków, a dla większości z nich właśnie przywdzianie koszulki OKS 1945 jest największym marzeniem. Być może również tylko przystankiem do dalszej kariery, ale na razie, mamy tylko jeden klub, który jest motywacją dla ganiających po boisku małych pasjonatów piłki nożnej. Motywacją, dość brutalnie odzieraną przez oponentów kopanej, którzy, najpewniej w myśl zasady, że jak sam nie mam, to tobie też nie pozwolę mieć, wołają „spaloną ziemię”.

## Bez kibiców

Smutny to obraz, ale jeszcze nie to jest najgorsze. Boli widok pustych trybun reprezentacyjnego obiektu sportowego naszego miasta przy okazji niedawno rozgrywanego finału olsztyńskiej Ligi Małych Mistrzów, ogólnopolskiej imprezy z myślą o dzieciakach z klas 4-6 szkół podstawowych. Nie ma kibiców, rówieśników grających, a więc tej części lokalnej społeczności, która najbardziej powinna być zainteresowana przeżywaniem sportowych emocji z tymi, którzy na parkiecie rywalizują o przepustki do wielkiego, krajowego finału LMM. Takie przykłady można mnożyć, ponieważ podczas prawie wszystkich mistrzowskich zmagania z udziałem młodych sportowców brakuje wsparcia w postaci żywiołowego dopingu kolegów i koleżanek z klasy czy – co kiedyś było zasadą – zorganizowanej grupy całej szkoły. Ale tę pustkę na trybunach kładę na karb nie najlepiej funkcjonującego systemu, w którym sport dzieci i młodzieży nie jest traktowany z należyтым szacunkiem. I pewnie przykład olsztyńskich zachowań nie jest od-

osobniony, a nawet najbardziej zaangażowani nauczyciele, niewiele na to poradzą.

## Dyscyplina

Ale od czegoś wypadałoby zacząć, najlepiej od oczyszczenia atmosfery wokół konkursowych rozstrzygnięć. I chęci zagłębienia do cudzej kieszeni także, by tam szukać usprawiedliwienia dla własnych błędów czy szukania u innych przyczyn własnych niepowodzeń. Bo może niszczyć radość z przeżywania sukcesów swoich podopiecznych, a sprzyjać wikłaniu się w niepotrzebne dyskusje, skłócające lokalne środowisko. Młodzież to bacznie obserwuje i wyciąga wnioski często nienajlepiej świadczące o pedagogicznych umiejętnościach trenera. I po swojemu interpretuje, czemu potem daje wyraz nieodpowiednim zachowaniem czy wręcz unikaniem uczestnictwa w sportowych zajęciach. A to przecież pierwszy krok do pustych trybun i coraz mniejszego zainteresowania czymś, co nie znajduje powszechnego uznania, a jest jedynie próbą podkreślenia ważności dyscypliny. Nie zawsze udaną.



... brakuje wsparcia żywiołowego dopingu kolegów i koleżanek z klasy

Twarze olsztyńskich mediów

# Michał d'Obyrn

– zawsze fascynowało mnie radio

Wszyscy ci, którzy interesują się sportem znają jego głos z radiowej anteny. Jest dziennikarzem Radia Olsztyn. Można też go spotkać na sportowych imprezach, nie tylko w Olsztynie. Marzy mu się powrót olsztyńskiej piłki do ekstraklasy. Kolejną jego pasją jest muzyka. Ma nawet swój własny zespół. Wcześniej był autorem i współautorem radiowych audycji muzycznych. Teraz jest szefem działu informacji, publicystyki i sportu.

**Zaczynałeś w redakcji muzycznej, teraz zajmujesz się sportem, a jak w ogóle zostałeś dziennikarzem?**

Zgłosiłem się na przesłuchania kandydatów na dziennikarzy do odradzającego się „Dziennika Pojezierza”. Był to bodaj rok 1990. Wypadły one na tyle (dla mnie) pozytywnie, że zaproponowano mi pracę w gazecie. Oczywiście z radością skorzystałem z takiej propozycji. Ale nie było łatwo. Nie miałem większego doświadczenia zawodowego. Warsztatu dopiero musiałem się uczyć. Nawet tak podstawowych spraw jak pisanie na maszynie. Łączyłem codzienną pracę w gazecie z końcówką studiów. Skutkiem takiej sytuacji było spore opóźnienie w napisaniu i obronie pracy magisterskiej.

**Pracowałeś jako dziennikarz sportowy w „Dzienniku Pojezierza”, czym skusiło Cię radio?**

Zawsze wolałem mówić niż pisać. A to, że zacząłem jako dziennikarz piszący było przypadkiem, a nie świadomym wyborem. Z radiem miałem już wcześniejsze doświadczenia. Od połowy lat 80. byłem najpierw współautorem, a potem samodzielnym autorem audycji muzycznych. Ale to była dość luźna współpraca. Ważne, że dała mi wyobrażenie o tym, czym jest radio.

W radiu liczy się dla mnie szybkość przekazu. Uwielbiam radio „na żywo”. Możliwość relacjonowania wydarzeń na bieżąco, a nie jak w prasie z czasów przed internetowych, pisanie o tym, co było wczoraj. Radio fascynowało mnie już jako młodszego nastolatka. Często z grupką kolegów braliśmy mały magnetofon kasetowy i zaczepiając

przechodniów na olsztyńskim Zatorzu udawaliśmy, że robimy sondę dla Radia Olsztyn. Najśmieszniejsze w tym było to, że wielu ludzi naprawdę myślało, że pracujemy dla radia...

**Pytam jako fachowca, jak wygląda nasz warmińsko-mazurski sport na tle tego ogólnopolskiego, w czym jesteśmy najlepsi?**

Przykro mi to mówić, ale nasze region jest sportowym zaciągnięciem. Tak, mamy kilku wybitnych sportowców (najczęściej w dyscyplinach niszowych). Jest kilka drużyn na poziomie ekstraklasy. Wschód województwa to sportowa pustynia (z wyjątkiem sportów wodnych). W Elblągu są zasłużone piłkarki ręczne Startu i...niewiele więcej. A w Olsztynie mamy siatkarki AZS-u i piłkarzy ręcznych Travelandu na najwyższym poziomie rozgrywek. Ale na tle innych miast podobnej wielkości, to średnie osiągnięcie. Uważam, że samorządy za mało angażują się w pomoc profesjonalnym klubom sportowym. Nie zgadzam się z dość powszechną wśród naszych samorządowców opinią, że należy wspomagać tylko sport młodzieżowy i rekreację. Przykłady choćby Poznania czy Wrocławia świadczą, że można inaczej. Bez silnych klubów zawodowych w popularnych dyscyplinach zespołowych nie wzbudzimy zainteresowania sportem wśród dzieci i młodzieży.

**Czy Twoim zdaniem są jakieś szanse na powrót „wielkiej” (tzn. pierwszoligowej) piłki nożnej do Olsztyna?**

Oczywiście, że tak. Drużynę na poziomie ekstraklasy można zbudować nawet w ma-



Nie rozstaje się z mikrofonem, nawet w wersji komórkowej

leńskim miasteczku (Pniewy, Wronki, Grodzisk). Potrzebatyko i aż...pieniędzy. Dopóki nie znajdzie się poważny inwestor, chcący zbudować profesjonalną drużynę, nie ma co marzyć o ekstraklasie w Olsztynie. Ogromną rolę w znalezieniu takiego inwestora mają władze miasta. Firma z pieniędzmi nie przyjdzie do Olsztyna tylko dlatego, że spodoba jej się miasto. Rolą władz jest umiejętne zainteresowanie potencjalnych inwestorów naszym miastem. Niech obowiązują zasada: coś za coś. Np. wybudujecie galerię handlową w atrakcyjnym miejscu, ale jednocześnie będziecie głównym sponsorem klubu piłkarskiego. Wygląda na to, że podobną drogę prezydent Olsztyna obrał przy budowie nowego stadionu. To dobry kierunek.

**Jaka jest twoja ulubiona dyscyplina sportowa i dlaczego właśnie ta?**

Piłka nożna. Tego nie da się wyrazić słowami. Po prostu kocham futbol. Oglądam mnóstwo piłki w TV. Jestem bardzo zadowolony, kiedy okazuje się, że jakiegoś dnia nie ma żadnej transmisji. Staram się też regularnie oglądać piłkę „na żywo”. Niestety, jest to teraz tylko poziom drużoligowy.

**Jakie cechy powinien mieć profesjonalny dziennikarz sportowy?**

Przede wszystkim musi wiedzieć o czym mówi i pisze. Musi być prawdziwym pasjonatem sportu. Jego zainteresowanie tematem nie może być sztuczne, wymuszone, bo to od razu słychać, czy widać.

Niedobrze mi się robi, gdy widzę w TV prezenterki sportowe. Przecież one nie mają pojęcia o sporcie! Równie dobrze (a raczej równie źle) mogłyby poprowadzić program muzyczny, czy prognozę pogody. Wiadać u nich tę sztuczność i wymuszoną sytuację w jakiej się znalazły. Tak więc, dziennikarz sportowy musi być przede wszystkim wiarygodny!

**Twoją wielką pasją jest muzyka rockowa, jaki gatunek rocka jest Ci najbliższy i jakie są Twoje ulubione zespoły?**

Obok sportu i polityki, muzyka jest moją ogromną pasją. Najbardziej lubię zespoły z kręgu rocka progresywnego. A moim numer jeden jest RUSH! Dwójka to Genesis, a trójka – YES.

**A Twoje największe zawodowe i pozazawodowe marzenie?**

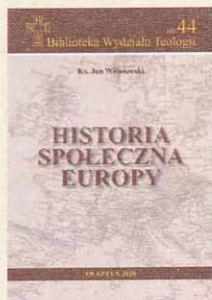
Zawodowych marzeń nie mam. Przyjmuję to, co przynosi życie. Prywatnie, to co innego. Chciałbym, żeby przygotowywana właśnie płyta mojego zespołu TOM SAWYER zyskała uznanie słuchaczy i krytyków muzycznych. Chciałbym dzięki temu móc zagrać duży koncert w potężnej hali, najlepiej w USA lub Kanadzie. Nie obraziłbym bym się, gdybyśmy mogli zagrać jako support przed moim ukochanym RUSH. No i marzę o powrocie Stomilu do ekstraklasy...i (to jednak marzenie zawodowe) przeprowadzeniu radiowej transmisji meczu np. Stomil – Wisła Kraków.

Dziękuję za rozmowę  
Andrzej Zb. Brzozowski



WYDAWNICTWO  
DRIKARNIA  
FOTOSKŁAD

## STUDIO POLIGRAFII KOMPUTEROWEJ „SQL” s.c.



Ks. Jan Wiśniewski  
**HISTORIA SPOŁECZNA EUROPY**  
format 165 x 235,  
oprawa miękka, foliowana  
120 stron

ISBN 978-83-88125-75-1

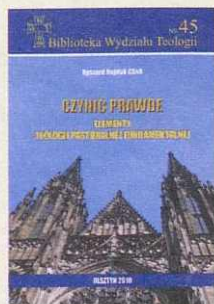
Cena det. 22 zł

Dystrybucja:

Studio Poligrafii Komputerowej „SQL” s.c.  
www.ksiegarnia.sql.com.pl

Przygotowania, a następnie wejście Rzeczypospolitej Polski do wspólnoty państw europejskich, czyli do Unii Europejskiej, spowodowało większe zainteresowanie się przeszłością Starego Kontynentu. W związku z tym zaczęto organizować kierunki studiów wyższych, czyli europeistykę. Z czasem kierunek ten zaczął spełniać wszystkie standardy nauczania akademickiego. Historia społeczna Europy wpisywała się w program tego kierunku, ponieważ studenci poznając zagadnienia prawne, administracyjne i gospodarcze, winni zdobyć odpowiednią wiedzę o rozwoju życia tego społeczeństwa w minionych wiekach, które wytyczyły drogi funkcjonowania poszczególnych narodów i państw w dobie dzisiejszej.

W opracowaniu zaprezentowano te procesy i wydarzenia, które zdaniem piszącego były najbardziej ważne w dziejach Europy, powodując niejako zmiany kierunku dotychczasowego życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego.



Ryszard Hajduk CSsR  
**CZYNIĆ PRAWDĘ.  
ELEMENTY TEOLOGII  
PASTORALNEJ  
FUNDAMENTALNEJ**

format 165 x 235,  
216 stron  
oprawa miękka, foliowana

ISBN 978-83-88125-76-8

Cena det. 34 zł

Dystrybucja: Studio Poligrafii Komputerowej „SQL” s.c.  
www.ksiegarnia.sql.com.pl

Celem niniejszej publikacji jest przybliżyć czytelnikom specyfikę uprawiania teologii pastoralnej jako naukowej refleksji nad kościelną *praxis*. Dlatego zaprezentowane zostały niektóre ważniejsze elementy zaliczane do teologii pastoralnej fundamentalnej, jak natura teologii pastoralnej, jej specyficzna metoda, nieodzowność ewangelicznego rozeznania sytuacji społeczno-kulturowej i kościelnej („znaki czasu”) czy też konieczność odniesienia się do nauk humanistycznych i społecznych, a także jej historyczny rozwój w ogólnym zarysie.

Podane zostały też przydatne w uprawianiu teologii pastoralnej podstawowe wskazania, które znajdują zastosowanie na poszczególnych etapach refleksji naukowej, określanych jako kryteriologia, kairologia i prakseologia.

Niniejsza publikacja nie porusza wszystkich zagadnień, które należą do zakresu teologii pastoralnej fundamentalnej.

Studio Poligrafii Komputerowej „SQL” s.c.  
10-684 Olsztyn, ul. Wańkowicza 24  
tel./fax +48/89 542 03 39; 542 87 66  
e-mail: studio@sql.com.pl



Studio Poligrafii Komputerowej „SQL” s.c.  
uruchomiło

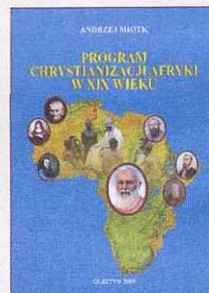
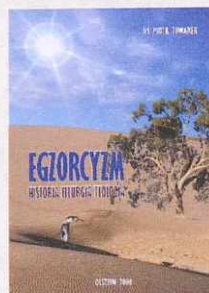
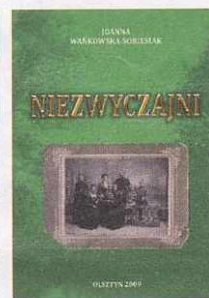
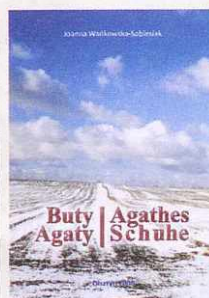
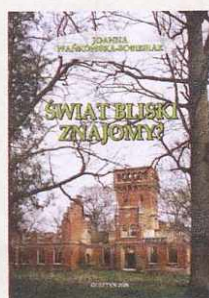
## KSIĘGARNIĘ INTERNETOWĄ

gdzie prowadzona jest sprzedaż wysyłkowa  
wydawnictw własnych i powierzonych.

Księgarnia dostępna jest pod adresem  
<http://www.ksiegarnia.sql.com.pl>

## Zapraszamy

Aktualnie w ofercie między innymi:



dotpay



[www.ksiegarnia.sql.com.pl](http://www.ksiegarnia.sql.com.pl)  
e-mail: ksiegarnia@sql.com.pl